



Barka, którą kupuje się wraz z działką, to pływający nowoczesny apartament. Do tego jest ekologiczna: napędza ją energia słoneczna

ZJAWISKO

Kup działkę w amazońskiej dżungli

Słynny architekt Guy Perry ma pomysł na ratowanie Amazonii. Podzielił las na działki i sprzedaje je najbogatszym

Radosław Górecki

dziennikarz działu Warszawa

Na sprzedaż: działka w amazońskiej dżungli, wielkości Paryża. Kupujący nie może na niej niczego wybudować, nigdy jej nie sprzeda, nic nie zarobi. Za to będzie miał ekskluzywną barcę i poczucie, że ratuje przyrodę.

Carauari. Serce amazońskiej dżungli. Guy Castelain Perry, francusko-amerykański architekt i urbanista, szef firmy Investments Environments (INVI), podziwia przyrodę nietkniętą ludzką ręką. Ktoś pyta: co chcesz zrobić z tym miejscem? - Nic - odpowiada bez namysłu. - Tu nie można wyciąć ani jednego drzewa.

Guy Perry jest m.in. autorem master planu Porto Cristovao w Sergipe w Brazylii, który przewiduje wzniesienie olbrzymiego miasta nad Atlantyką; opracował koncepcję zabudowy Promenady Corvina w Budapeszcie i stworzył plan Nowego Karłina w Pradze; powstające w Warszawie Miasteczko Wilanów to też jeden z jego projektów.

Jednak w najnowszym pomysle Perry'ego nie chodzi o budowanie. - Zagospodarowanie przestrzeni nie zawsze polega na wznoszeniu dróg i wieżow-

ców - tłumaczy słynny architekt. Wilgotne lasy amazońskiej dżungli natchnęły go do stworzenia nietypowego produktu na rynku nieruchomości. Nietypowego, bo nie da się na nim zarobić. Perry postanowił kupić kawałek amazońskiej dżungli, podzielił go na działki, a następnie odsprzedać (bez zysku) członkom nowo powstałego ekskluzywnego klubu, których połączy wspólny cel: ocalenie dzikiej przyrody.

- W ruchliwym porcie Manaus, stolicy Amazonii, wśród setek łódek, statków i motorówek zauważyłem barki

- wspomina architekt. - Patrząc na nie, pomyślałem o zamożnych Japończykach, którzy wydają setki tysięcy dolarów tylko po to, żeby należeć do wytwornych klubów golfowych. Noszą w portfelach karty członkowskie, ale rzadko z nich korzystają. Bo tak naprawdę nie chodzi o grę w golfa, lecz o przynależność do elitarnego grona - mówi Perry. Doszedł do wniosku, że sam też mógłby stworzyć podobny klub. Barki, wykorzystywane zazwyczaj do eksploatacji dżungli, zaczęłyby służyć jej ochronie; a członkowie klubu

mieliby poczucie, że robią coś niezwykle ważnego: dla siebie, dla przyrody i przyszłych pokoleń.

Firma INVI w rejonie Carauari kupiła już około 9 tys. kmkw. dżungli. Rezerwat zostanie podzielony na kilkanaście działek o powierzchni równej Paryżowi połączonemu z Manhattanem. Każdy nabywca dostanie ekskluzywną, ekologiczną barkę służącą do podróży po dżungli. Raz zakupionego terenu nie można będzie odsprzedać ani zmienić - las musi pozostać nienaruszony. W ten sposób dżungla będzie przechodzić z pokolenia na pokolenie. - Pieniądże wydane na działki nie przyniosą ich właścicielom żadnych wymiernych zysków - mówi Guy Perry. - Jedyną korzyścią będzie świadomość uczestniczenia w ważnym przedsięwzięciu, którego celem jest ochrona naszej planety. Rozpoczęto już prace nad wyceną działek, powstał też prototyp ekologicznej barki, pływającej apartamentu, którego dach jest jednocześnie baterią słoneczną.

Guy Perry szuka nabywców. Zdradził, że jednemu z najbogatszych ludzi na świecie ten projekt tak się spodobał, że zapragnął od razu kupić wszystkie działki. - Nam nie chodzi o znalezienie jednego nabywcy, lecz o stworzenie ekskluzywnego klubu, którego motywem

działania będzie ochrona środowiska - powtarza jak mantrę Perry. Dodaje, że szuka też chętnych w Europie Środkowej i Wschodniej. Nie jest tajemnicą, że Guy Perry zna się z Ryszardem Krauze. To na zlecenie Prokomu opracował koncepcję Miasteczka Wilanów. Ale na temat dżungli z właścicielem Prokomu jeszcze nie rozmawiał. - Krauze jest bardzo zajęty człowiekiem. Poza tym nie chcę wymieniać konkretnych nazwisk, bo nie wszystko jest gotowe - dodaje.

Prawdopodobnie jeszcze w tym roku poznamy pierwszych właścicieli działek w Carauari. Tymczasem Perry już myśli o ratowaniu kolejnej części amazońskiej dżungli. INVI dokupiła jeszcze osiem tysięcy kmkw. w okolicach Monte Dourado. W tej okolicy sprzedaż działek zostanie zorganizowana na innych zasadach. Jedna barka będzie miała kilku właścicieli, dzięki temu w ratowanie lasów deszczowych zaangażują się nie tylko osoby z pierwszej setki najbogatszych. Ale idea pozostaje ta sama: las ma być nietknięty. - Nawet takie organizacje jak Greenpeace sugerują, że można wycinać lasy pod warunkiem, że się zasadzi nowe drzewa. Ja się z tym nie zgadzam - podkreśla Guy Perry. - Nie powinniśmy ingerować w naturę. Pozwólmy, niech sama o siebie zadba.

Amazonia: ginące płuca ziemi



Lasy Amazonii kurczą się w zastraszającym tempie. Ekolodzy szacują, że rocznie ubywa około 18 tys. kmkw. Najgorsze były lata 1994 - 95 - wycięto wtedy 29 tys. km kw. lasów. Jeśli Brazylia dalej będzie pozwalać na rabunkową wycinkę, do 2050 r. powierzchnia lasów deszczowych zmniejszy się o 40 proc. Amazonia cierpi też z powodu globalnego ocieplenia. Ekolodzy alarmują, że 30 - 60 proc. lasów może zmienić się w sawannę. Guy Perry kupił na razie dwa kawałki puszczy - w okolicach Carauari i Monte Daurado.